KURJER WARSZAWSKI.

Środa.
Dnia 13 (25) Sierpnia 1858 Roku. № 223. Jutro, 8go Zefiryna Pap: M.



Dziś obchodzim PATRONA ś. p. Ludwika-Adama *Dmuszewskiego*. Czcząc ten dzień zawsze pamiętny dla *Kurjera Warszawskiego*, zamieszczamy jak zwykle wizerunek Tego, któremu pismo niniejsze wziętość swoją winno. Łaskawi Czytelnicy *Kurjera*, niech raczą pobożnem westchnieniem przyjść w pomoc u BOGA, duszy czcigodnego *Ludwika!*

NAJJAŚNIEJSZY PAN, Ukazem NAJWYŻSZYM na dniu 6 (18) Maja r. b. wydanym, raczył NAJŁASKAWIEJ rozkazać zamienić Balbinie *Szyndler*, za zabójstwo na własnem dziecku dokonane, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót w zakładach fabrycznych na czas nieograniczony skazanej; a z mocy NAJMIŁOŚCIWSZEGO Manifestu z d. 26 Sierpnia (7 Września) 1856 r. czas nieograniczony robót ciężkich do lat 20tu skróconym sobie mającej, karę rzeczoną, na zamknięcie w domu roboczym przez lat 6, od dnia powyższego Ukazu licząc.

Przez Dyplomy CESARSKIE, z dnia 25go Czerwca, Najmiłościwiej mianowani zostali Kawalerami Orderu Ściej ANNY klassy Iej z Koroną CESARSKĄ: Gubernator Cywilny Wołogodzki, Radca Tajny Filip *Stoiński*, i Komendant Archang: Jen:-Major Baron Wsiewołod *Sołowiew*.

P. Minister Sprawiedliwości, przedstawił Rządzącemu Senatowi zakommunikowany mu przez P. Ministra Dworu CESARSKIEGO, Najwyżej zatwierdzony w dniu 11tym Czerwca r. b., rysunek rozkładu barw herbowych Cesarstwa na chorągwiach, banderach i innych przedmiotach, używanych dla ozdoby w uroczystościach.

Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gub: Warsz: w Warszawie. — Zawiadamia, że zawieszenie w urzędowaniu Alex: *Przesmyckiego* woźnego, przy Sądzie Pokoju Okręgu i m. Warszawy Wydz: Igo z d. 11 (23) b. m. i r. ustało, a tem samem *Przesmycki* wszelkie czynności do Urzędu jego przywiązane obecnie wykonywać jest mocen.— Radca Kol: *Bogucki*.

JO. Xiążę Adam *Woroniecki*, Marszałek Szlachty Gubernji Lubelskiej, przyjechał z Drezna.

JW. Baron *von Lederer*, Konsul Jlny Cesarsko-Austrjacki w Warszawie, powrócił z Wiednia.

Jutro w Kościele XX. Bernardynów, o godz: 10 z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika *Dryll*, na które pozostała Matka wraz z Bratem, w nieobecności ojca i drugiego brata Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

W dniu 14 Sierpnia r. b., zeszła z tego świata, opatrzona SŚ. SAKRAMENTAMI, w dobrach córki swej Lubrańcu, ś. p. Łucja z Hr: *Zboińskich*, Wdowa po niegdy Jenerale Augustynie *Słubickim*. W. d. 19 t. m. złożone zostały Jej zwłoki do grobu familijnego Parafji Lubrańca, w obec licznie zebranego Duchowieństwa, któremu przewodniczyć raczył JW. Biskup *Marszewski*, jako Pasterz Dyecezji, w asystencji JW. Biskupa Hr: *Łubieńskiego* i szanownych Członków Kapituły Kujawskiej. Licznie zebrany lud, dla oddania zmarłej, ostatniej usługi, był dowodem przywiązania i wdzięczności, jaką sobie zjednać musiała, cichemi lecz hojnemi dobrodziejstwy. Oby te przymioty i dolegliwe w ostatnich chwilach, z religijnem poddaniem się znoszone, cierpienia, których ani sztuka lekarska, ani troskliwe starania nieodstępnej córki, uśmierzyć niezdołały, wyjednały u PRZEDWIECZNEGO. Pokój jej duszy. (Zmarła ś. p. Jenerałowa *Słubicka*, pozostawiła dwie córki zamężne, Marję *Miączyńską* i Joannę *Mniewską*. Pani *Miączyńska*, dla słabości zdrowia nieobecna w kraju, nie mogła się znajdować przy skonie Matki).

(A. n.) Cnota chociaż w zaciszu ukryta, wszędzie znajdzie swoich wielbicieli, i każdy nawet po śmierci, odda jej zasłużoną pochwałę. Tym wzorem cnoty był Marcin *Szczuka*, Radca Dworu, b. Assesor Sądu Spraw: Krym: Gubernji Lubelskiej, Emeryt, zgasły w Warszawie dnia 30go Lipca r. b. Nie pozwoliła Ci OPATRZNOŚĆ, jak niegdyś Twoim sławnym Przodkom, o których *Niesiecki* w tomie IVtym foljo 67 ad f. 69, zaszczytnie wspomina, oraz i inne dokumenta autentyczne, być tyle użytecznym krajowi i kilku Panującym Monarchom w sprawowaniu wysokich Urzędów godności i Poselstw; nie pozwoliła Ci fortuna jak tamtemu budować Klasztory, Kościoły, i nieść hojne dary dla BOGA i cierpiącej ludzkości, ale w miarę twego szczupłego mienia, składałeś na podobne cele ów wdowi grosz, który od szczepłej pensji i emerytury oszczędzić mogłeś. Spełniałeś te posłannictwo prawego człowieka dla kraju, Monarchów i dobra ludzkości, o ile tylko Twoja możność, czyste sumienie nigdy niczem nieskalane, i siły dozwoliły przez wierne i prawe wypełnianie swych obowiązków, kilkodziesięcio-letnich. Skończywszy szkoły w Prusach kosztem z funduszu przez twoich Przodków dla familji przeznaczonego, wstąpiłeś w roku 1808 do 8go pułku Ułanów, a po skończonej kampanji Austrjackiej w roku 1809tym, jako Oficer wyszedłszy, byłeś użyteczny w zawodzie Nauczycielskim w Łomży, a później w Sądzie Policji Poprawczej tamże; następnie w Kalwarji sprawując Urząd

Inkwirenta, a w Lublinie Assesora S. S. Kry:, wszędzie i zawsze odznaczając się prawością i bezinteressownością, pozyskałeś szacunek i poważanie. Zgnębiony ciągłą pracą i wiekiem, prosiłeś o należną Ci emeryturę, i przy tym szczupłym funduszu zamierzałeś w spokojności resztę dni swoich przepędzić, i tu podobało się OPATRZNOŚCI nie dozwolić Ci tej jedynej w życiu twem pomyślności, albowiem po stracie dotkliwej najprzywiązańszej Żony, Córka jedynaczka widząc coraz więcej niknące Twe siły, i przewidując dla siebie los nieszczęśliwy, i z śmiercią Twoją ustanie emerytury, tego jedynego środka do utrzymania, w trudną do uleczenia wpadła chorobę; te okropne zmartwienie zatruło resztę dni Twoich i wtrąciło Cię do grobu, a duszę Twą szlachetną powołał NAJWYŻSZY po odebranie nagrody należnej sprawiedliwym i prawym Ludziom, jaka Cię tu w życiu doczesnem, o którą się nigdy nie starałeś za swoje zasługi i prace, minęła. Będąc naocznym świadkiem od młodości aż dotąd Twego najszlachetniejszego postępowania i życia, pozwól szanowny cieniu, że wyjawiam tę rzetelną prawdę.— *T. M.*

Panie Redaktorze! Wyczytawszy w Nrze 196 *Kurjera Warszawskiego*, o specjalnym słowniku wyrazów i wyrażeń cudzoziemskich, na język polski przetłómaczonych, przez P. Michała *Amszejewicz*, wypracowanym, zdjęty ciekawością ujrzenia po-raz pierwszy ukazującego się w tej materji na naszym horyzoncie dzieła, tak powszechnie pożądanego i uznanego, udałem się do Autora, prosząc o pokazanie mi go w manuskrypcie; czego gdy z uprzejmości jego nie miałem sobie odmówionem, sprawdzałem najwyszukańsze wyrazy, a nawet wiele z tych, które nowszemi czasy naturalizację przyjęły, szczególnie pod względem administracyjnym, prawniczym, kupieckim i gazeciarskim; a jako zwolennik prawdy i zasługi, za pośrednictwem tyle ulubionego organu Twego, wyznać publicznie muszę, że znalazłem w nim to wszystko, co tylko cechować i odznaczyć może pracę od krytyki prawie wolną. Na prenumeratę onegoż, chętnie się zapisałem. Na szczególną wzmiankę zasługuje to, że w słowniku tym wypuszczoną jest zupełnie etymologja; ta bowiem, jak mniemam, jest dla nas rzeczą podrzędną i nawet obojętną; chodzi głównie o znaczenie i objaśnienie wyrazu, nie zaś o jego pochodzenie, które poniekąd usprawiedliwić się i dowodnie wykazać nieda. Pytam się, czemże kto dowiedzie, że wyraz dach, i t. p. pochodzi z niemieckiego; być może, że Niemcy przyswoili sobie go z języka naszego. Wreszcie dobrze P. *Amszejewicz* obmyślał, iż wyrazy podobne, jak dach, fabryka, i t. d., zupełnie pomijał; bo te do tego stopnia, od wieków, u nas się już rozgościły, że trudno im nadać charakter cudzoziemski. Czyniąc tu tak pochlebne zdanie o dokonanem ważnem w dziedzinie nauk pomocniczych przedsięwzięciu, na widok publiczny ukazać się mającem, nie myślę bynajmniej rządzić się jakiemś indywidualnem uprzedzeniem, zostawiając światu naukowemu sąd i ocenienie w swoim czasie. - ***

Wczoraj grono Artystów i Kompozytorów, zebrało się w składzie forjepjanów zagranicznych, dla ocenienia nowo wynalezionego, a przez Właściciela tego składu już sprowadzonego przyrządu, p. n. *Semejomelodion*. Jest to w całem znaczeniu wyrazu instrument muzyczny dla nauki tonu. Narzędzie to ma głównie tę zaletę, iż nie obciążając jak dotąd pamięci ucznia, można za pomoca tego instrumentu ułatwić mu pojęcie całego systemu stosunku tonów, pomiędzy sobą, i to na zasadzie jednej tylko a będącej podstawą instrumentu reguły. Przedmiot to niesłychanie praktyczny i pożądany, tak po zakładach gdzie nauka muzyki i śpiewu wchodzić zwykła w program, jako też i przy prywatnych wykładach. Przytem także jest wskazana cała metoda prowadzenia ucznia, a koszt instrumentu w porównaniu z korzyścią jaką zapewnie mało znaczący, bo około 45 rubli wynosi. Wszakże *Semejomelodjony* te dzielą się na mniejsze i większe, poczynając od największego dla Szkół muzycznych i Konserwatorjów, aż do najmniejszego dla osób prywatnych, który kosztuje tylko rs. 20. Praktyczność tego instrumentu, uznali powszechnie zaproszeni na ocenienie go znawcy, któremi byli PP. St: *Moniuszko*, *Frayer*, Józef *Nowakowski*, *Sikorski* i potwierdzili użyteczność jego własnemi na to podpisami.

Która z dobroczynnych osób, pragnęłaby wziąść na wychowanie sierotkę dziewczynkę, mającą lat 12, może zasięgnąć o tem bliższej wiadomości w Redakcji *Kurjera.*

P. *Scheller*, Dentysta miasta Warszawy, powrócił z zagranicy.

Wczorajsze wystąpienie w Sali *Doliny Szwajcarskiej*, Panny Anny *Matuezswskiej*, ściągnęło grono słuchaczów, którzy z prawdziwem współczuciem przyjmowali ten młodociany talent, nie szczędząc ni oklasków, ni wywoływań, w dowód swego zadowolenia. A byli tam i Artyści, i znamienitej sławy kompozytorowie, z radością witający w osobie młodej debiutantki przyszłą Artystkę. Najpiękniejszą nagrodą dla niej, były po odegraniu przez nią zapowiedzianych programem ustępów, owe liczne bukiety, które się posypały na estradzie, niby wróżba ścielącej się przed nią z samych kwiatów drogi, którą winna zdobyć tak pracą jak i zamiłowaniem obranego przez się zawodu. Wykonane przytem przez orkiestrę P. *Bacha* dzieła muzyczne a z tych między innemi: marzenia *Schumana* i wieniec melodji, przyjęto jak zawsze z zapałem, i obsypano tak Dyrektora jako i orkiestrę hucznemi oklaskami. Na powszechne żądanie Panna *Matuszewska*, ma wystąpić powtórnie, zaś jutro jak wiadomo w tejże Dolinie wielki fajerwerk, a w przyszły Wtorek nowa Artystka, to jest córka znanego harfisty *Pistora*, która przyjmie współudział w urządzającym się benefisie P. *Bacha*.

Od niejakiego czasu pojawił się na ulicach Warszawy znany kobziarz Andrzej *Pietraczek*, ze wsi Zawieja, którego nawet w wydawanem Album, unieśmiertelnił P. *Piwarski*. Kobzista ten co rok o tej porze przybywa do Warszawy, i tęskną melodję swej kobzy, bawi wielu Warszawian.

Orzechy laskowe obrodziły się tego roku tak obficie jak nigdy.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Balecie *Gizella*, Panny: *Frejtag* 12 kroć, *Kozłowska* 3-kroć, i Pan Antoni *Tarnowski* 8-kroć. Po pierwszym akcie, Pan *Goebelt*, Wiolonczelista nowo przybyły do składu orkiestry Teatru Wielkiego, wykonał fantazję z *Łucji* z całą sumiennością artystyczną, gra jego podo-

bała się powszechnie, a Publiczność okryła Artystę oklaskami i przywołaniem zaszczyciła. Wielbiciele pięknego talentu Panny *Frejtag*, udarowali ją wczoraj bukietami. Sprawiedliwa to nagroda, ale zwracamy uwagę Publiczności, że rzucane bukiety na scenę podczas tańców, mogłyby pociągnąć za sobą jaki wypadek, gdyby który z Artystów lub Artystek stąpnął nogą na jaki odpadły kwiatek. Sądzimy więc, że podobne owacje powinnyby mieć miejsce po skończeniu aktu.

Chleb promnicki, coraz więcej znajduje amatorów, jest on rzeczywiście bardzo smaczny, mianowicie na trzeci dzień po upieczeniu. Wypiekiem jego trudnią się ludzie sprowadzeni z Promnicy, jako najlepiej z tem obznajmieni. Dziś nadszedł świeży wypiek do głównego składu na Starem-Mieście Nr 42, i do innych dawniej już ogłoszonych.

Oto program mających się spalić jutro w Dolinie Szwajcarskiej fajerwerków: Oddział Iszy: Cztery brylantowe wytryski; dwa chińskie koła; rozeta z ogniem srebrnym; gwiazda horyzontalna; pot-a-feu z 50ma szmermelami; słońce. Oddział IIgi: Cztery szybkobiegacze z wytryskami; wschód słońca; trzy brylantowe koła; pięć turbilonów; krzyż honorowy; pot-a-feu z gwiazdami; palmowe drzewo. Oddział IIIci: Bukiet w różnych kolorach; wąż w obrotach; gwiazda z 300 bengalskich płomieni; dwa węże w różnych kolorach; gołębie latające; pot-a-feu z 200 szmermelami; pot-a-feu z gwiazdami; chromotropy w różnych przemianach. Zakończy salamander czyli król ognia.

W przyszłą Niedzielę (jeżeli pogoda posłuży) w ogrodzie Pani *Ohm*, Pan A. *Fuhrman*, Królewsko-Pruski Ogniomistrz, spali *rzeczywisty wielki fajerwerk*, na jaki tylko miejscowość pozwoli. Nadmienia się przytem, że wszelkie dotąd przez niego okazywane ognie sztuczne, tak mile i z zadowoleniem zawsze widziane przez Publiczność, były tylko dodatkiem do muzyki, która aby zadosyć uczynić innym zobowiązaniom, musiała o tej porze opuszczać ogród. Z pomiędzy 30tu przeszło różnych fajerwerków, szczególniej zasługiwać będą na uwagę figury, jak *Kwiat Theasu*, z Baletu *Jezioro kwieciste; Zwierciadło czarodziejskie Minerwy, i oświetlenie kopuły Kościoła Ŝgo* Piotra w Rzymie, przeszło przez 4,000 świateł. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną.— Dodać tu winniśmy, iż fajerwerków od 5 do 100 rubli i więcej, które w krótkim czasie uskuteczniają się w laboratorjum P. *Fuhrmana*, za miastem zostającem, zamawiać można w składzie Wgo *Spies* przy placu teatralnym, obok PP. Kanoniczek. Osobom na prowincję biorącym, za dobre upakowanie i dobroć ręczy się. Z wielkich ogni sztucznych, które spalone i w pismach publicznych ogłoszone, za dzieło P. *Fuhrmana*, będą te tylko, które przyzna P. *Fuhrman*, a które własnem go imieniem opatrzone zostaną.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 44; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 93 kop: 40, dają rs. 92 kop: 90, wartość kuponu rs. 1 kop: 60; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 82½, wartość kuponu kop: 10⅓.

Ameryka. *Nowy-York, 7 Sierp:* (tel:). — Pomyślne założenie telegrafu transatlantyckiego, wywarło w całej Ameryce wielkie wrażenie. W Kanzas ogromna większość ludu zaprotestowała przeciw ustawie *Le Compton*, to jest wprowadzeniu niewolnictwa.—W Kanadzie przesilenie gabinetowe trwa ciągle. *Corteir* i *Nacdonald* probowali utworzyć nowe Ministerstwo. (N. P. Z.).

Anglja. *Londyn, 19go Sierpnia.* — Xiążę *Cambridge*, po obejrzeniu obozu Aldershott, wrócił do Londynu.— W. Xiężna Następczyni *Meklenburg-Strelitzka*, zamierza podawać do Chrztu nowo-narodzone dziecię Xięcia *Malborough*. — W Chatham odbyto w tych dniach próbę porównawczą sztućców *Enfielda* z kalibrowemi muszkietami *Lancastra*. Drugie zyskały niezaprzeczone pierwszeństwo. Strzelano o 6,000 łokci ang: (1,800 stóp) do tarczy, a każda kula trafiała. — *East India-House* zajmuje się wynajęciem okrętów, któreby do 7go Września przewiozły 3,000 posiłków do Kalkutty, Bombay, Madras i Kurratszi. — *Times* ubolewa, że energiczny Konsul Angielski w Mozambiku, Pan *Lyons M'Leod*, nagle zmuszony został, wraz z rodziną, opuścić swą posadę. Stronnictwo niewolnictwa w owej posiadłości Portugalskiej, mało go nie ukamienowało w własnym domu. Dla tego *Times* domaga się energicznych przedstawień w Lizbonie i wysłania okrętu wojennego z Cap lub Mauritius. — Telegram o bombardowaniu w Dżeddah, otrzymany przez *Timesa*, jest treści następnej: »Alexandrja, 13go Sierpnia. *Cyclops* przybył wczoraj do Suezu. Za przybyciem tego statku do Dżeddah, *Namik*-Pasza był nieobecnym. Wysłano więc doń odezwę przez Kajmakana i zostawiono mu 36 godzin zwłoki. Po 40-godzinnem oczekiwaniu, Kapitan *Pullen*, kazał rzucać bomby i rakiety do miasta, i tak bombardował z przerwami do dnia trzeciego. Tymczasem mordercy zostali uznani winnymi przez Władze Tureckie i skazani na śmierć, ale *Namik*-Pasza, który właśnie wrócił, stanowczo oświadczył, że nie może wykonać wyroku. Bombardowanie zatem trwało jeszcze dwa dni, póki nie przybył *Izmail*-Pasza, który natychmiast 11tu winowajców w obliczu okrętów powiesić kazał, a 4ch przesłał do Konstantynopola.« Inne dzienniki Angielskie powtarzają to doniesienie, usprawiedliwiając jednakże *Namik*-Paszę. Nie mógł on rzeczywiście wykonać wyroku śmierci, bo tanzimat odjął władzom miejscowym, wielokroć nadużywane prawo życia i śmierci, w całem Państwie Ottomańskiem, tak, że teraz żaden poddany Sułtana nie może być ukaranym śmiercią, jeśli wyrok w Konstantynopolu zatwierdzonym nie został. (St: Anz:).

Londyn, 20go Sierpnia, (telegram). — Komunikacja telegraficzna między Nowym-Yorkiem i Newfoundland, nie jest obecnie w porządku. Prezydent *Buchanan*, 15go b. m., przesłał Dyrektorowi *Field* powinszowanie z powodu powiedzenia się przedsięwzięcia, przyczem wynurzył nadzieję, że komunikacja telegraficzna przyczyni się do utrwalenia wiecznego pokoju i trwałej przyjaźni między obu narodami. Prezydent donosi także iż niedoszła go jeszcze odezwa Królowej *Angielskiej*. — Wczoraj Poseł Turecki, odwiedził Hra: *Derby*. — Dzisiejszy *Times* w artykule obszernym objawia zdanie, że bombardowanie Dżeddah zdaje mu się być nieusprawiedliwionem, gdy tymczasem *Morning-Herald*, organ Rządu, utrzymuje, że Rząd w tej sprawie rozsądnie postępował. (N. P. Z.).

Francja. *Paryż, 19go Sierp:.* — Cesarz i Cesarzo-

wa, opuścili wczoraj rano St. Brieuc, a po południu stanęli w St. Malo.— Słychać, że rewizja aktu żeglugi na Dunaju uskutecznioną będzie drogą dyplomatyczną, a dopiero wypadek tej pracy przedstawiony będzie Konferencji do ostatecznego zatwierdzenia. — Reprezentanci w Paryżu tych krajów, gdzie zastosowany jest aparat telegraficzny *Morsea*, mają się zebrać na naradę, celem wyznaczenia nagrody dla wynalazcy. — Wiadomość o bombardowaniu Dżeddah, wywarła nadzwyczaj złe wrażenie w Paryżu. Ganią tu powszechnie pospieszne i jednostronne postępowanie Anglji, w sprawie wspólnej z Francją. — Na pamiątkę podróży Cesarza, ma być wybity medal, i rozdany między mieszkańców Bretanji. — Dziś odbył się pogrzeb zmarłego w tych dniach P. *Liadères*, b. Deputowanego i Oficera służbowego *Ludwika-Filipa*.— Waleczny Kanclerz Konsulatu P. *Emerat*, ma zaślubić Pannę *Eveillart*. Przed ślubem jednak uda się z P. *Sabbatier*, Komissarzem specjalnym do Dżeddah.— 15go b.m. położono w Marsylji pierwszy kamień do budowy pałacu Cesarskiego. (Ind: Belge).

Paryż, 20 Sierp: (tel:). — Cesarz wczoraj przybył do Rennes. Podczas pobytu w Rennes J. C. Mość, miał mowę, w której rzekł między innemi: że obowiązek i sympatja, poprowadziły go do Bretanji. Z sympatji znajduje się śród ludu Bretońskiego, który przedewszystkiem jest monarchiczny i Katolicki, i jest krajem żołnierzy. Francja pragnie stałego, światłego i sprawiedliwego Rządu, który powołując do siebie szanownych ludzi, przez jedność wewnątrz byłby dość silny, aby zyskać szacunek i w radzie Europejskiej. Cesarz zakończył mowę toastem na cześć Bretanji. (N. P. Z.).

S Z A R A D A.

Pierwsze litera, a *drugie* zwierzęta,
Trzeci u wozu, a *wszystka* przyjęta
U nas litera
Et cetera.
(Zeszła Szarada, *Potęga*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bielski Ant: Ob: z Fajsławic nr 1252; Lisicki Romuald Ob: z Kuflewa nr 586; Telszewski Mawert Oby: z Cesarstwa nr 391; Wodzyńscy Wład: i Tom: Oby: z Zaborówka nr 584.

Wyjechali: Borejsza Mich: Ob: do Gub: Grodzieńskiej; Domański St: Oby: do Jasieńca; Orzeszko Ferd: Ob: do Gub: Wołyńskiej; Zenowicz Teofil Ob: do Gub: Wołyńskiej.

Przyjechali koleją żelazną: Bontani Zofja Oby: z Hamburga nr 464; Rejten Stefan Ob: z Drezna nr 414; Wieniawska Regina Żona Doktora z Prus nr 472.

Wyjechali koleją żelazną: Lilpop Stan: fabrykant machin rolniczych do Bruxelli; Staubowie Maur: i Samuel Kup: do Mysłowic.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 14. Wczoraj w południe ciepła stopni 21.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 9 (Ubywa).
TEATR WIELKI. Jutro, 1szy raz Dramat, *Sumienie*.
CYRK Slezaka na placu Zielonym, o godzinie 5ej.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować, dnia 13 (25) Sierpnia 1858 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.